

Remigiusz Rzyński

Etyka gatunków dziennikarskich. Internet jako gatunek dziennikarski objęty etyką

Species of journalistic ethics. The Internet as a species covered by the ethics of journalism

Keywords: *journalism, ethics*

Dziennikarstwo, jego gatunki i zasada trzech warunków etycznych

Dziennikarstwo od początku swej długiej i bogatej historii wykształciło wiele gatunków, z których najważniejsze koncentrują się wokół dwóch głównych rodzin: dziennikarstwa informacyjnego oraz publicystycznego. Swoistą nowością jest tak zwane dziennikarstwo internetowe (*online journalism*), które korzystając z ustaleń klasycznych bazuje jednakże na jeszcze stosunkowo młodej płaszczyźnie komunikacji społecznej. Tak pojęte dziennikarstwo internetowe staje się przestrzenią, której *meta-opis* jest wymogiem tak nagłym jak i niezbędnym.

Podstawowe pytanie etyki mediów to pytanie o jej globalną zasadność. Inaczej mówiąc: czy możliwe jest istnienie jednorodnej i odpowiedniej dla całego dziennikarstwa etyki i czy tę etykę da się sformalizować, a następnie wcielić w życie?

Spółeczeństwo współczesne jest społeczeństwem spolaryzowanym, różnorodnym, niejednolitym, wielokulturowym. Jeśli dla Szekspira postać

negatywna była postacią afrykanerską [Szekspir, 1958], to już współcześnie takie uproszczenie nie mogłoby mieć miejsca, tak ze względu na oczywisty fakt równości między rasami, jak i niestosowność sugestii przypisującej jakieś cechy danym osobom definiowanym ze względu na dominującą normatywność w kulturze symbiozy norm. Niemniej jednak w dziedzinie dziennikarstwa – w tym zwłaszcza medialnych wypowiedzi osób publicznych, informacji i komentarza – cecha wrażliwości na etycznie słuszną *polityczną poprawność* jest szczególnie pożądana i stanowi dziś wymóg rozumiany na równi z odpowiednimi kwalifikacjami.

Drugą, obok wrażliwości na różnorodność i empatyczności cechą dziennikarstwa zależną od etyki kultury wielotożsamościowej jest niewątpliwie wolność wypowiedzi. W świecie Zachodu nie istnieją już reżimy, które wymagałyby od mediów zgodności na lansowany przez siebie schemat światopoglądowy. Dlatego dziennikarstwo opiera się na wolności wypowiedzi i swobodzie formułowania prezentowanych treści. Wolność niekiedy może być jednak – zwłaszcza w kontekście różnorodności właśnie – interpretowana jako nieskrępowanie żadnymi normami, specyficznie rozumiana krytyka, czy np. wyznaniowa lub polityczna jednowymiarowość. Dlatego pytanie o wolność mediów rozciąga się obecnie na pytanie o niezależność od wpływów zewnętrznych, tak ekonomicznych (np. kształtowanych ze względu na opcje światopoglądowe właściciela danego medium lub poszukiwanie jak największej liczby odbiorców, co niekiedy może iść z tendencją do dostosowywania się do ich normatywności i unikania obiektywności) jak i społecznych (tj. takich, które zależą od charakterystyki danego społeczeństwa nie zawsze na przykład w równym stopniu zróżnicowanego).

I sprawa być może najważniejsza – prawda. Z jednej strony mamy do czynienia z wymogiem przedstawiania rzeczywistości w jej prawdziwym wymiarze, z drugiej jednak – rzeczywistość ta, jak nigdy dotychczas, nie była w tak łatwy sposób kreowana przez media właśnie. Zdarza się, że jedno wydarzenie jest relacjonowane przez różne stacje telewizyjne w sposób zupełnie odmienny – oznacza to, że przedstawiana rzeczywistość

jakkolwiek prawdziwa, ulega manipulacji i trafia do odbiorców przekazu jako *realizacja*, prawdziwościowa przypowieść o charakterze odmiennym od zastanego. Jeszcze w większym stopniu widać to w tzw. *reality show*, gdzie wydarzenia przedstawiane mają wygląd prawdziwych, ale podlegają tak głębokiej ingerencji, że rzeczywistością w oczywisty sposób nie są.

Taka specyfika współczesności wykracza niekiedy poza medialny świat i styka się z codziennością. Przykład programu typu *reality show* pt. „Perfekcyjna pani domu” pokazuje, że osoba kreująca postać swojej bohaterki została utożsamiona z rolą, czego efektem były stawiane jej zarzuty, że wcale nie jest perfekcyjna skoro np. lansując samowystarczalność gospodyni domowej, sama zatrudnia pomoc domową. Miało tu miejsce niewątpliwe zaburzenie granicy między rzeczywistością a *realnością* wyobrażoną, w której „prawda” przedstawienia wyparła prawdę życia. Przedstawienie to – a więc *mimesis* – oparte było nie na podstawie prawdy, ale scenariusza, dlatego wywołało efekt komiczny lub schizofreniczny.

Empatia, wolność i prawda to normy etyczne, których zastosowanie powinno być w mediach priorytetem. Ich współistnienie jest jednak nierówne, o ile w ogóle występują razem, to zazwyczaj naprzemiennie akcent kładzie się na jedną z nich, w cieniu pozostawiając dwie inne. Być może najbardziej ewidentnym przykładem takiego działania jest medium Internetu.

Internet jest gatunkiem medialnym, jego zadaniem – jednym z wielu – jest przekazywanie informacji o świecie, kształtowanie świadomości i wiedzy w oparciu o fakty, rozszerzanie światopoglądowych horyzontów. Internet korzysta ze wszystkich podgatunków medialnych, a więc wzmianki, notatki, sprawozdania, relacji, życiorysu, sylwetki, kalendarium, prasówki, reportażu i wywiadu. Ponieważ sama przestrzeń Internetu jest nieograniczona, jej medialne formy również stanowią konsolidację znanych metod przekazu. Od tekstu, przez fotografię, po nagranie dźwiękowe czy wizualne – Internet wchłania wszystko. Niewątpliwie jednak, najważniejszą cechą dziennikarstwa internetowego jest jego podległość lub zależność od komentarza. Nigdy wcześniej i na poziomie żadnego innego medium dzienni-

karskiego komentarz nie stanowił tak bezpośredniej siły, która szybko stała się jednym z elementów publikowanej treści. W związku z tym zasadne wydaje się pytanie: czy etyka normatywna nakładana lub przynajmniej zalecana mediom publicznym dotyczy nie tylko autorów i sygnowanych przez nich materiałów dziennikarskich, ale także – przy założeniu, że stanowią one dziś integralną część danej publikacji – komentarzy czytelników?

Gatunki dziennikarskie i ich indywidualna zależność od etyki

Wzmianka czy notatka prezentująca w sposób krótki, zintensyfikowany fakty, powstrzymuje się zazwyczaj od komentarza odautorskiego. Jej zadaniem jest streszczenie, zrelacjonowanie danego wydarzenia. Taka krótka forma dziennikarska podlega przede wszystkim zasadzie prawdy i obiektywizmu. Nie narzucając interpretacji, zadawała się zdaniem relacji z wydarzeń.

Inaczej ma się rzecz z relacją, sprawozdaniem czy reportażem zwłaszcza. Formy te wzbogacone są przeważnie w odautorski komentarz, często bywają emocjonalne lub tworzone „na szybko”, z potrzeby chwili. Obiektywizm zostaje tu zrelatywizowany do autentycznych, gorących intencji autora. Już poprzez sam wybór tematu często dziennikarz ujawnia swoje preferencje tematyczne, wskazuje na to, co go frapuje, co jest z nim w jakimś stopniu związane. Zwłaszcza reportaż – a polska szkoła reportażu w tej dziedzinie ma się czym pochwalić – daje dużo swobody w ujmowaniu tematu oraz zezwala na dużą dozę swobody. Tej formie twórczości czy też działalności dziennikarskiej przyświeca naturalnie wymóg prawdy, ale wsparty jest on o swobodę kierowania tematem, interpretacji i komentarza, czy wreszcie o subiektywną, żeby tak powiedzieć, reżyserię. Są to wartości niewątpliwie cenne, wszystkie one jednak podlegają – prócz wymogu prawdy – także normie szacunku do opisywanego, czy przedstawianego przedmiotu.

Podobnie rzecz ma się w przypadku wywiadu. Tutaj osobowość dziennikarza musi jednak pozostać w ukryciu, jest on wszak zależny od swojego

interlokutora i powinien uznać jego autonomiczność oraz prawo do wygłaszanych opinii. Słabością dziennikarza prowadzącego wywiad jest zawsze stosowanie epitetu czy jednoznacznej oceny. Jego siłą jest pytanie – to ono może ukształtować całą wypowiedź, ono może nakierować na interesujące wnioski czy pointy. Dziennikarz prowadzący wywiad powinien kierować się etyką szacunku i zainteresowania, powstrzymywania się od komentarza i pragnienia ujawnienia, zdefiniowania, wykreowania takiej rzeczywistości, która nie będzie współgrać z podmiotem wywiadu.

Jeszcze inaczej etyka dziennikarska zachowuje się w gatunkach *strictae* publicystycznych, takich jak artykuł, esej czy felieton. Z samej swojej zasady publicystyka charakteryzuje się funkcją nie tyle lub nie tylko informacyjną ale przede wszystkim interpretacyjną, a nawet perswazyjną, opiniotwórczą. Artykuł czy esej prócz opisu rzeczywistości, wyjaśnia ją, tłumaczy i obłaskawia czyniąc zrozumiałą, przystępną dla odbiorców tego opisu. Tak pojęte gatunki publicystyczne w mediach nastawione są na wywoływanie emocji, intelektualnych reakcji, otwarcia na różnicowanie i ciekawość czytelnika. Cechą zasadniczą publicystyki jest silnie podkreślany stosunek autora do prezentowanego materiału. To właśnie stanowisko subiektywne stanowi wartość publicystyki i dlatego jej charakter etyczny jest tak ważny i tak jednocześnie skomplikowany.

Artykuł omawiający dane zagadnienie zawsze prezentuje pewne z góry zakładane tezy. Koncentruje się na wywodzie, którego celem jest podtrzymanie lub zanegowanie zasadniczego elementu publikacji. Występują tu obok omówienia także oceny – w tym oceny moralne. Od autora publikacji wymaga się nie tylko znajomości zagadnienia ale także kompetencji w wyrażaniu opinii. Na poziomie etycznym kierować nim mają przesłanki prawdziwościowe i empatyczne. Nawet jeśli zawarta w treści artykułu ocena – wywiedziona na przykład z recenzji czy debaty – jest oceną negatywną, pamiętać należy o szacunku wobec samego przedmiotu oraz osób, których ów przedmiot jest bliski.

Szczególnością pozycję w rodzinie publikacji dziennikarskich stanowią esej i felieton. Felieton jest swobodną, często humorystyczną opowieścią doty-

czącą spraw aktualnych lub ważnych, w tym niekiedy bulwersujących, trudnych czy złożonych. Jego cechą szczególną jest cykliczność i stałe miejsce przyporządkowane tak do danego medium dziennikarskiego, jak i osoby tworzącej felieton. Ma on często charakter interpretacji bez odwoływania się do rzeczywistych – albo formalnych – właściwości cechujących autorytet w danej dziedzinie. Stawia się tutaj raczej na swobodę formy, tzw. „lekkie pióro”, umiejętność pointy lub mniej lub bardziej zaawansowanej ironii. Stąd właśnie autorami felietonów są często osoby, które nie są zawodowymi dziennikarzami, ale dysponują specyficznym, właściwym tylko im warsztatem kreacji autorskiej. Autorom felietonów przypisuje się z reguły większą swobodę twórczą, co nie oznacza, że nie dotyczy ich zupełnie poczucie smaku czy stosowanie się do reguł etycznych dziennikarstwa. Prezentowane przez nich stanowiska nigdy nie mogą ranić, znieważać czy wyszydzać wartości wyznawanych przez osoby stojące na innych lub przeciwnych stanowiskach. Felieton musi przede wszystkim dotyczyć problemów u ich podłoża merytorycznego – jeżeli wypowiada się na temat bulwersujący czy trudny, zachowuje dystans personalny i dotyczy wyłącznie istotnej, zobiektywizowanej treści. Należy pamiętać, że również żart czy ironia mogą być bolesne, a poszanowanie odrębności powinno przyświecać każdej publicznej wypowiedzi.

Najbardziej może dwuznaczną pod względem norm etycznych formą dziennikarską jest esej. Ma on zazwyczaj rozbudowany kształt, nie podlega zasadom dyskursu akademickiego, nie jest dysertacją a więc nie musi stosować logicznych, czy nawet racjonalnych argumentów. Nie są tu wymagane ani konsekwencja, ani linearność czy nawet jasność wywodu. Esej to interpretacja, analiza i dociekanie źródeł, charakteru, wyglądu opisywanego zjawiska. Stąd właśnie esej może posługiwać się skojarzeniami, metaforami, symbolami czy alegoriami. Nie obce są mu też elementy literackie, paradoksy czy indywidualne refleksje. Dlatego właśnie wartością nadrzędną dla eseju i jego twórcy jest wolność wypowiedzi. Autor eseju nie musi znać ani rzeczywistego wymiaru omawianej sytuacji czy faktu, nie musi też być autorytetem czy nawet erudytą, którego ocena traktowana byłaby w

sposób wiążący, podlega jedynie własnemu talentowi opisowemu, umiejętności zaciekawienia odbiorcy własną wizją rzeczy. Naturalnie, nie oznacza to, że w swojej wypowiedzi autor eseju może posługiwać się inwektywami na przykład, czy nie korzystać zupełnie z osiągnięć kultury mu współczesnej. Odwołując się na przykład do własnych wartości czy światopoglądu, wierzeń, tradycji, jest zobowiązany zachować szczególną wrażliwość w odniesieniu do szerszego kontekstu swojego opisu. Twórca eseju publikowanego w mediach odpowiedzialny jest zawsze za własne słowa i z konieczności musi podchodzić do tej zasady w sposób profesjonalny. Wolność bowiem nie oznacza nigdy samowoli.

Inaczej wygląda to w dziennikarstwie internetowym, gdzie nie tylko publikacja, ale przede wszystkim komentarz do niej jest właśnie często efektem zupełnego braku kontroli i łączącej się z tym stanem rzeczy – samowoli.

Internet a etyka

Dziennikarstwo internetowe to stosunkowo młoda dziedzina *mass mediów*. Obecnie notuje się niespotykany dotąd rozrost sieci, a także należących do niej gatunków dziennikarskich. Należą do nich m.in.: blog, portale informacyjne i opiniotwórcze, newslettery i wiele innych. Każdy z nich wykorzystywać może formy klasyczne dowolnie je eksplorując i mieszając. To, co daje sieć to przede wszystkim nieograniczona wolność i natychmiastowa, bezgraniczna łączność globalna.

Cechą wyróżniającą publikacje internetowe – obok tych wspólnych z dziennikarstwem nie-internetowym, tj. informacja, komentarz, rozrywka, *etc.* – jest ich długi „życiowy” medialny. Artykuł, czy program zrealizowany na potrzeby Internetu, o ile nie zostanie zeń intencjonalnie usunięty, może egzystować w niezmienionej formie przez czas praktycznie nieograniczony. Media współczesne, szczególnie takie, które działają zarówno w Internecie jak i na zewnątrz sieci, publikują swoje materiały, które w znaczącej części są materiałami dostępnymi dla każdego i za darmo. Niekiedy, trzeba przyznać, iż coraz częściej, zdarza się, że portal decyduje się na całkowite

lub częściowe abonowanie wybranych stron. Po wykupieniu dostępu czytelnik staje się właścicielem i użytkownikiem prezentowanej treści, dokładnie tak, jakby kupił gazetę w kiosku.

Dziennikarstwo internetowe jest dziennikarstwem nie tylko mobilnym, ale i wariabilnym. Do cechy tej zaliczyć należy przede wszystkim łatwość i często stosowaną możliwość dokonywania zmian w publikowanych materiałach. Specyfika ta rozszerza się także na dodatkową własność multimedialności i w zasadzie nieograniczoności w zakresie odnośników, załączników, odsyłaczy, źródeł. Sytuacja ta przypomina wertowanie książki, której każda strona otwiera się na kolejne, nielinearnie z nią związane. Serfowanie w Internecie to właściwie bezkresne nurkowanie.

Ciekawą sytuację tworzą takie media internetowe, które same nie tworzą, a jedynie kupują i zamieszczają na swoich stronach treści publikowane już gdzie indziej, w tym przede wszystkim, w klasycznych mediach, np. papierowych. Inaczej mówiąc artykuł opublikowany np. przez Gazetę Wyborczą może stać się częścią portalu Onet, jego właścicielem oraz oczywiście autorem pozostaje jednak źródło pierwotne. Tego typu sytuacja jasno określa, że dziennikarzem jest tylko osoba, która daną prezentację stworzyła, a nie ta, która ją upubliczniła.

Podobnie, osoby istniejące w sieci, nawet pod własnymi nazwiskami i cyklicznie, które jednak wykorzystują się dla swoich celów – czaty, portale ogłoszeniowe, aukcje – mimo, że korzystają z *mass mediów*, naturalnie dziennikarzami nie są. Czy więc obowiązują je te same zasady etyczne, które obowiązują dziennikarzy?

Dochodzimy tutaj do sedna kwestii etyki w Internecie. Jeśli nawet każdy zgodzi się, że etyka dziennikarska dotyczy mediów tak fizycznych jak i internetowych, to poszczególne gatunki – a także treści spoza gatunków dziennikarskich – obecne w sieci rządzą się normami daleko bardziej zróżnicowanymi niż media pozainternetowe. Jeżeli bowiem osoba publiczna, polityk lub dziennikarz właśnie na swojej własnej stronie internetowej, na przykład na tak popularnych Facebooku czy Tweeterze, zamieści jakiś wpis to czy wolno nam uznać to za wpis podlegający normatywności czy

spoza niej wyłączony? Co więcej, niekiedy obecność w świecie wirtualnym osób medialnych nie musi zaznaczać się nawet ich szczególną kreatywnością, starczy przecież, że osoba taka „polubi” wpis innej lub względnie oznaczy jakąś stronę jako ulubioną właśnie. Niewątpliwie określone w ten sposób zostaną preferencje danego człowieka, ale czy dziennikarskie kompetencje tej samej osoby mogą być w takiej sytuacji weryfikowane?

Naturalnie, wydaje się głęboko wątpliwe, aby osoby rzeczywiście znaczące w skali globalnej – jak np. prezydenci mocarstw czy papież – blogujący lub zamieszczający, jak to ma już miejsce w chwili obecnej, wpisy na Facebooku czy Tweeterze posunęły się do zamieszczania wypowiedzi prawdziwie kontrowersyjnych czy zbyt daleko idących w ocenie zjawisk czy postaci z życia publicznego. Ponad to medialna obecność w sieci tych osób jest zazwyczaj moderowana przez sztaby doradców i specjalistów od PR-u. Inaczej wygląda ta sprawa w sytuacji – rzeczywistej i coraz częstszej – dziennikarz prowadzący np. telewizyjną debatę i zachowujący na jej płaszczyźnie profesjonalny obiektywizm, po skończonej dyskusji, poza studium, za to w sieci, skomentuje swoich rozmówców lub ich wypowiedzi w subiektywny sposób. Z jednej strony osoba taka występuje tutaj już nie jako dziennikarz ale konkretny człowiek, z drugiej jednak nadal pozostaje opiniotwórcza i niewątpliwie – poprzez swą popularność, rozpoznawalność itd. – światopoglądowo zaangażowana. Słuszne byłoby zalecenie pozostających w mocy normatywów albo świadomość odpowiedzialności, w tym odpowiedzialności karnej.

Niekiedy publicysta, dziennikarz, osoba medialna właśnie w sieci realizuje swoje krytyczne zapędy i upublicznia kontrowersyjne tezy lub opinie. Wolność wypowiedzi i opinii jest prawem gwarantowanym przez demokrację, ale jednocześnie niezwykle istotna okazuje się być świadomość medialnego zasięgu i wynikająca z niej odpowiedzialność za prezentowane stanowiska. Sieć nie wyklucza – tak jak w istocie nie zapewnia rzeczywistej anonimowości – obiektywności. Wydaje się więc, że słusznym jest respektowanie praw i obowiązków ogólnie przyjętych i uznanych za właściwe również w przestrzeni wirtualnej.

Podobnie jeśli idzie o komentarze. Można zastanawiać się, czy członek rządu ma prawo zapowiadać konsekwencje wobec osób wirtualnie krytykujących nie tyle jego program polityczny, co np. jego osobę, rodzinę czy wyznawane przez niego wartości. Niewątpliwie jednak osoba posługująca się Internetem i komentująca personalnie - w niewybredny lub zgoła wulgarny sposób - innego człowieka musi liczyć się z konsekwencjami takiego zachowania. Merytoryczne argumenty mogą być bowiem dyskutowane na merytorycznym i kulturalnym poziomie. Wypowiedzi obsceniczne natomiast, inwektywy i każde nadużycie wobec kogokolwiek, zakładać winno możliwość zaistnienia konsekwencji takiego czynu.

Internet to źródło wiedzy, informacji, rozrywki i relacji międzyludzkich. Etyka dziennikarska - i okołodziennikarska - w mediach internetowych nie może być ignorowana, a jej zasadność potwierdzać należy nie tylko teoretycznie, ale i na poziomie praktycznym.

Summary

The author discusses the issue of ethics in journalism on the Internet. He also focuses on the background of different genres of journalism.

- [1] Bauer, Z. Chudziński, E. (red.). 2004. *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków.
- [2] Olszański, L. 2006. *Dziennikarstwo internetowe*, Warszawa.